

Odzyskajmy tożsamość



- Prezydent Hollande powiedział po niedawnej tragedii, że jest to zamach na nasze wartości. Tylko jakie to są wartości? Te niesione przez rewolucję francuską, w czasie której doszło do demokratycznie uchwalonego przez parlament rewolucyjny pierwszego ludobójstwa w historii ludzkości, jakim była rzeź w Wandei? - z ks. dr. Arkadiuszem Szczępanikiem, teologiem fundamentalnym, wykładowcą Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie rozmawia Agnieszka Żurek.

- „Nie wszyscy muzułmanie to terroryści, ale wszyscy terroryści to muzułmanie”. Ile prawdy jest w tym zdaniu sformułowanym przez prof. Bogusława Wolniewicza?

- To zdanie obecnie wydaje się prawdziwe, choć nie znam szczegółowych badań, które kategorycznie wykluczyłyby z tej grupy np. bojówki komunistyczne w krajach Ameryki Łacińskiej. Z historii znamy przykłady działań terrorystycznych, których celem było np. odzyskanie własnego państwa lub stworzenie nowej jakości państw porewolucyjnych. W przypadku Państwa Islamskiego wygląda to nieco inaczej, ponieważ nie mamy do czynienia z odzyskiwaniem utraconej własności. Raczej jest to próba przywłaszczenia Iraku i Syrii, aby wskrzesić islamskie imperium na wzór pierwszych kalifatów z całkowitym podporządkowaniem ludności prawu koranicznemu. Dzisiaj zamiarem bojowników ISIS jest zdobycie Rzymu. W XVII wieku Turcy Osmańscy chcieli zdobyć to miasto po to, aby z katedry św. Piotra uczynić stajnię, a w miejscu krzyża umieścić półksiężyc. Były to trudne czasy dla Kościoła katolickiego. Tzw. schizma zachodnia spowodowała, że z prawie połowy katolików powstały różne odłamy protestanckie i anglikańskie. Europa była wyczerpana wojnami religijnymi i buntem przeciwko papieżowi, dlatego protestanci w zasadzie nie angażowali się w walkę z islamem. Zjednoczone siły katolickie pod duchową wodzą papieża ruszyły natomiast do obrony Europy. Szczególną rolę odegrała tu Polska, która stała się przedmurzem chrześcijaństwa.

- W słabości ówczesnego chrześcijaństwa widać analogię do czasów współczesnych?

- Dzisiaj mamy inną słabość. Nie polega ona jedynie na tym, że jesteśmy podzieleni, ale także na tym, że staliśmy się w gruncie rzeczy obojętni i pozbawieni tożsamości. Tzw. tolerancja nałożyła na nas zobowiązanie do budowania globalnej wioski i cywilizacji „multi - kulti”. Wszyscy mieliśmy żyć wspólnie, wzajemnie się lubić, miało być miło i przyjemnie. Jest to oczywiście możliwe, ale tylko wtedy, kiedy podstawę współistnienia stanowią uniwersalne i wyższe wartości, które wyrażają godność człowieka od poczęcia, aż po naturalną śmierć. Można ze sobą żyć w pokoju pomimo różnic światopoglądowych, gdy przyjmujemy postawę wzajemnego szacunku i szczególnej empatii wobec osób słabszych i potrzebujących pomocy. W przeciwnym wypadku jest to utopia, która w efekcie doprowadza do zdobycia władzy przez silniejszego.

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (48/2015)

fot. M. Żegliński